Nr. 292. Stanisławów, niedziela 7. marca 1926. Rok XXXIX.

Prenumerata mies. dostawą do domu lub przesyłką pocztą 60 groszy

Korespondencje dla Redakcji przyjmuje Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Telefon Nr. 151.

KURJER STANISŁAWOWSKI

POLSKI ORGAN KRESOWY

Cena numeru pojedynczego 20 groszy

Adres Administracji Drukarnia St. CHOWAŃCA Stanisławów, ul. Sapieżyńska l. 4.

Konto P. K. O. 150923

Telefon Nr. 151.

W LECZNICY Dr. JANA GUTTA
W STANISŁAWOWIE
ODDZIAŁ PORODOWY
OTWARTY Z DNIEM 1. STYCZNIA 1926 R.
Normalny poród . . . . 150 zł za 10 dni
Nienormalny poród . . . . 200 zł za 10 dni
WOLNY WYBÓR LEKARZA.
4—389

Browar parowy Sedelmajera
W STANISŁAWOWIE
POLECA POLECA
SWOJE DOSKONAŁE PIWO
Przeprowadzono wiele ulepszeń technicznych. Piwo sedelmajerowskie dorównuje jakością najlepszym gatunkom krajowego piwa.
1-8- 478
Ceny konkurencyjne — Warunki sprzedaży dogodne.

Rząd, społeczeństwo i sprawa rzemiosła w Polsce.

Sprawa rzemieślnicza w Polsce, a ściśle mówiąc kryzys w rzemiośle panujący, zaczyna stawać się z dniem każdym bardziej ostrym i wymagającym skutecznych środków zaradczych. Ostrość tego kryzysu ujawnia się najbardziej jaskrawo w rzemiośle szewskiem i krawieckiem. Zwłaszcza wśród szewców szerzy się od lat dwóch nędza z powodu zupełnego zastoju w pracy. Na brak zamówień obuwia u szewców składają się dwie zasadnicze przyczyny. Po pierwsze zalew kraju przez towar fabryczny pochodzenia obcego, po drugie brak kapitału obrotowego u majstrów szewskich. Brak takiego kapitału obrotowego i drogi kredyt, z jakiego majstrowie szewscy i inni rzemieślnicy korzystają, powoduje, że rzemieślnik nasz nie może dawać na kredyt, że o ile kredytuje musi towar sprzedawać drogo i że nawet sprzedając za gotowe pieniądze, nie może sprzedać swego wyrobu poniżej cen sklepowych. Sklep bije go zatem nietylko reklamą szyb wystawowych, ale ponadto lepszą sytuacją własną pod względem korzystania z kredytu towarowego i własnych kapitałów. A sprawa rzemiosła nie może być nam obojętną nietylko dlatego, że wyrzuceni z warsztatów samoistnej pracy szewcy, czy też inni rzemieślnicy powiększą armję bezrobotnych!

Sprawa egzystencji naszego rzemiosła jest niesłychanie doniosłem zagadnieniem socjalnem, państwowem i narodowem, zwłaszcza u nas w Polsce. Polska jest krajem o strukturze gospodarczej mięszanej, rolniczo przemysłowej. Niepodobna do fabrycznej Anglji czy Niemiec albo do czysto rolniczej Bułgarji czy Serbji, musi jako typ mięszany pielęgnować wszystkie formy gospodarcze jednego i drugiego rodzaju krajów o zdecydowanym kierunku gospodarczym. Rolnik, a zwłaszcza rolnik stojący na tym poziomie kulturalnym i gospodarczym, co polski nie może zadowolić się wyrobem fabrycznym. On potrzebuje trwałego i silnego obuwia, ubrania, czy też innych rzeczy dla życia i pracy. Klęska finansowa zubożyła niesłychanie wieś, która nie wspiera jak dawniej rzemiosła, lecz podczas kiedy wieś przetrwać potrafi najgorszą nędzę, warsztaty rzemieślnicze bez pomocy upadną, aby nie prędko powstać.

Socjalnie zatem dla zdrowia struktury społecznej należy utrzymać stan średni, który ponadto jest obok średnio-zamożnego włościanina społecznie najpewniejszym i najdrowszym fizycznie i duchowo elementem. Jak chłop średnio zamożny jest najgorliwszym wyznawcą ładu i spokoju społecznego, przywiązanym do ziemi i warsztatu pracy, tak rzemieślnik jest w mieście filarem ładu, spokoju, przywiązany do swego warsztatu pracy i do rodzinnego miasta. A te zalety są nietylko dobrem społecznem, ale i największem dobrem państwowem. Samoistni pracownicy byli i będą najrzetelniejszą podporą państwa, z którem łączy ich interes żywotny i trwały. Ale u nas kwestja rzemieślnicza nabiera cech specjalnie doniosłych ze względu na zagadnienie narodowe. Na zachodzie Polski i na południowym wschodzie wielkie warsztaty przemysłowe są w rękach przeważnie obcych i od potentatów przemysłowych obcego pochodzenia zawisły jest nasz przemysł wielki i rzesze pracowników. Handel znajduje się w przeważnej części Polski w 90% w rękach obcych. Pozostało nam w mieście, w rękach polskich, rzemiosło. I tu wprawdzie od 20 do 40% znajdują się warsztaty rzemieślnicze w rękach nie polskich, lecz przewagę posiadamy dotąd my, Polacy. Nikt z Polaków nie wyrzekł się ideji spolszczenia miast w dalszej lub bliższej przyszłości, w takiej lub innej drodze. Czyż spolszczenia tego ma dokonać sama biurokracja polska, czy bez istnienia polskiego rzemieślnika możliwa jest egzystencja polskiego sklepu lub innego warsztatu pracy?

Stąd wniosek i postulat bezwzględny utrzymania za każdą cenę i popierania polskiego rzemiosła. Dziś giną szewcy, jutro krawcy, a pojutrze może zamrze inny dział rzemiosła.

W Polsce o stanie tym zapomniano. Wszak stan ten niezorganizowany zniszczony wojną, stosunkowo nieliczny, nie przedstawiał dla walczących o władzę stronnictw interesu, albo wlókł się w ogonie stronnictwa, bez wpływu i głosu. Walony klęską za klęską, zaczął w rozpaczy w dniach ostatnich dobijać się o swoje prawa. W Poznańskiem odsunął się od narodowych demokratów i chrześcijanskiej demokracji, myśląc o jakimś ruchu klasowym. Jak z jednej strony dobrą rzeczą jest rodzenie się ambicji stanu w poniewieranem rzemiośle, tak z drugiej podobny klasowy ruch rzemieślników nie jest rzeczą wskazaną dla nich i dla całości życia politycznego w Polsce. Rzemieślnicy nie są masą chłopską, która swą liczbą mogła decydować o swem zwycięstwie i o tej różnicy pomiędzy chłopstwem a nimi winni pamiętać. Rzemieślnicy muszą iść za sztandarem ideowym, którejś z wielkich partji narodowych, aby nie rozbijać jedności narodowej, ale i społeczeństwo i oni muszą zdać sobie sprawę, że nie leży w interesie polskim, aby rzemiosło polskie pozostawało w ogonku.

·/.

Dr. Stef. Skwarczyńska.

Odrodzenie.

Mimo — a może właśnie dlatego, — że wielka prawda: młodzież jest przyszłością narodu, stała się oklepanym frazesem — mało kto zdaje sobie sprawę z powagi zagadnienia, ubranego w to jedno, krótkie zdanie. Ci, którzy przyjdą po nas wezmą w schedzie słodkie owoce naszych prac i myśli, ale i zatrute naszych pomyłek, błędów, wcielonych w konkretny kształt ustaw i urządzeń państwowych; każdy prawy Polak chce, by to dobro się mnożyło a zło poprawiało, każdy pragnie, by z biegiem lat „polepszały się ustawy i powiększyły granice nasze“, — a to — jak powiedział Mickiewicz jest zależne od polepszenia społeczeństwa. A społeczeństwo, owo olbrzymie zorganizowane zbiorowisko ludzkie — to wieczne perpetuum mobile, odpływ jednych sił, przypływ drugich. Odpływają starzy, przypływają młodzi. Gdzież są ci młodzi, których głos zaważy za parę lat na losie narodu?

Gimnazjum, uniwersytet, zwłaszcza uniwersytet, gdzie dojrzewająca młodzież zdobywa nietylko wiedzę, lecz i pogląd na świat.

To wiemy — ale z ręką na sercu powiedzmy, czy my interesujemy się prądami, które nurtują te młode pokolenie, czy je znamy? Niedawna polemika na łamach „Słowa polskiego“ ujawniła nietylko ignorancję starszego społeczeństwa — ale i rozdźwięk między dwoma pokoleniami.

A przecież obowiązkiem starszych jest wpływać na młodych, ułatwiać im skrystalizowanie poglądów, ołorzyć opieką co dobre,

walczyć ze złem — jednem słowem popierać ruch dodatni moralnie i materjalnie.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z fatalnych skutków dzisiejszej bezideowości w życiu polskiem; niema stałych wytycznych dla czynów społecznych i niema stałych sprawdzianów dla tych czynów. Polityka interesu i polityka chwili. Czemu? jest niemożliwością wynaleźć jednolitą doktrynę mogącą rozgniatwać rożnorodne kwestje w obecnym skomplikowanym organiźmie państwowym, — a katolicy i za mało znają, swą religję i za mało są odważni, by znaczną większością orzec, że doktryna katolicka jedynie jest w stanie konsekwentnie i sprawiedliwie rozwiązać całokształt palących zagadnień.

W Związku z tą smutną prawdą warto się dowiedzieć, że nad tem czego my starsi czy nie potrafimy czy „nie chcemy chcieć“ pracuje już poważne liczebnie zrzeszenie młodzieży uniwersyteckiej — „Odrodzenie“. Jego ideą „oddać naród Chrystusowi“ a „całe współczesne pokolenie młodej polskiej inteligencji wychować i wyrobić na dobrych synów Narodu w atmosferze i blasku idei Chrystusowej“. Najlepiej jednak poznamy cele „Odrodzenia“ oddając głos jego deklaracji ideowej:

„Życie w Polsce pragniemy oprzeć na organicznem prawie rozwojowem — na prawie Bożem. Ono tylko daje nieomylne, bo na autorytecie Stwórcy świata oparte, kryterja pojmowanie dobra, istotnego tak jednostek, jak i zbiorowości“.

Oto jak po linji zasad Chrystusa rozwiązuje kwesję socjalną:

„Prawo własności — to druga podstawa normalnego rozwoju socjalnego. Liberalizm, wyzuty z zasad chrześcijańskich, zniekształcił i sponiewierał je zupełnie. Tu ma swe źródło obecna kwestja społeczna. Postulat sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej, wymaga nieustępliwej, a nieraz bardzo ostrej walki z wyzyskiem kapitalizmu, wszelako nie przez szerzenie klasowej nienawiści, lecz drogą reform, — gdzie zajdzie potrzeba, radykalnych i nieubłaganych — przywracając Pracy należne jej miejsce w życiu społecznem“.

W tej dziedzinie olbrzymią jest wola inteligencji.

„Bez przygotowania inteligencji rozwiązać kwestji społecznej niepodobna. Chcemy wychować kadry młodej inteligencji polskiej o żywem i głębokiem poczuciu społecznem, uprawiającej akcję społeczną z zapałem, z wiarą w zwycięstwo chrześcijańskiej koncepcji życia, zbrojnej w potęgę czynu moralnego i gruntowną wiedzą społeczno-ekonomiczną“.

„Odrodzenie“ chcąc przygotować do czynu jednostkę kładzie specjalny nacisk na wyrobienie woli, koniecznej do przeciwdziałania instynktom samolubnym. Precz z egoizmem, egotyzmem, egocéntsyzmem i innemi ego!

Obok woli trzeba kształcić umysł — a przedewszystkiem zapoznać się z filozofją naszej religji — wszak żołnierz znać musi broń którą walczy. — Akcja charytetyczna, praca wśród maluczkich odgrywa w „Odrodzeniu“ taką rolę, jaką wyznacza Ewangelja drogom wiernych; piekące potrzeby dnia wskazują tu kierunek.

Kończę ten informacyjny artykuł dodając, że „Odrodzenie“ wydaje miesięcznik „Prąd“, rozpatrujący zagadnienia społeczne ze stanowiska swej ideologji, w sposób naprawdę naukowy zanim w najbliższym czasie omówię bogatą treść dwóch ostatnich numerów Prądu, czem jeszcze lepiej uwypukli się całokształt myśli w Odrodzeniu — muszę powiedzić: kto pragnie, by nasz naród, nasza Polska stała się jednym, potężnym tonem w akordzie ludzkości poddanej Bogu, niech próbuje wżyć się w idee Odrodzenia, jeśli nie bezpośrednio, to przez wymowny jego organ „Prąd“; niech stara się nawiązać serdeczny duchowy stosunek z tą młodą organizacją młodych. Wszak — każdy przyzna — odrodzić się trzeba społeczeństwu polskiemu, aby Polska żyła.

Listy warszawskie.

Warszawa, 4. marca 1926.

Sejm wczoraj odroczono do 16. bm. przedewszystkiem z tego powodu, aby — jak to jest zresztą zwyczajem wszystkich parlamentów — pozostawić Premjerowi, który wyjechał do Genewy na Zgromadzenie Ligi Narodów wolną rękę i nieskrępować jego poczynań ewentualną dyskusją polityczną w Sejmie. Gdyby jednak bieg rzeczy w Genewie — gdzie, jak wiadomo, rozgrywać się będzie nadzwyczaj doniosła dla Polski sprawa, dopuszczenia Jej do Rady Ligi Narodów — przybrał jakieś niespodziewane następstwa i okazała się wtedy konieczność manifestacji przekonań Izby, to w takim razie Sejm będzie wcześniej zwołany.

Pozatem przerwa obecna w obradach plenarnych potrzebną jest także i dla prac komisyjnych a zwłaszcza komisji budżetowej, która podczas obrad pełnego Sejmu nie może intenzywnie pracować.

Prace zaś komisji budżetowej są przedewszystkiem pilne, to zależnie od ukończenia dyskusji na niej nad budżetem państwowym — trzeba będzie odpowiednio przedłużyć prowizorjum budżetowe, które kończy się 31. marca br.

Jest zamiar ukończenia dyskusji budżetowej w komisji do świąt tak, aby zaraz po świętach mógł Sejm budżet państwowy uchwalić — w tym wypadku prowizorjum przedłożonoby do 30. kwietnia.

Na ogół w sytuacji naszej politycznej nastąpiło pewne uspokojenie a raczej panuje pewnego rodzaju oczekiwanie ważnych rozstrzygnięć, jakie w najbliższym czasie muszą nastąpić

Na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa naszego wejścia do Rady Ligi Narodów — na ten temat trudno jest dzisiaj stawiać jakieś horoskopy, gdyż każdy dzień przynieść może takie lub inne decyzje. Od sprawy tej zależy cała przyszła polityka Polski — przy pomyślnem jej załatwieniu otworzyć sie może przed nami lepsza przyszłość, gdyż będzie ona miała także wielki wpływ na nasze życie ekonomiczne.

Zaufanie zagranicy z pewnością wtedy wzrośnie a więc i kwestja kredytów zagranicznych, tak nam dziś niezbędnych może być pomzślnie załatwioną.

W przeciwnym razie będzie musiała polityka polska zastanowić się jakiemi pójść drogami, aby zabezpieczyć byt Państwa i umożliwić Jego rozwój także i gospodarczy.

W oczekiwaniu tych wypadków genewskich ucichły zagadnienia wewnętrzne, które na razie wewnątrz stronnictw są rozwiązane a będą musiały być załatwione po powrocie Premjera Skrzyńskiego z zagranicy.

Tu wysuwa się na pierwszy plan sprawa najwyższych władz wojskowych a ściślej mówiąc sprawa wejścia Marszałka Piłsudzkiego do Armji. Jakkolwiek właściwie niepowinna to być sprawa najważniejsza, bo naprawdę obecnie mamy o wiele więcej ważniejszych trosk — ale przez zaawansowanie się w tej sprawie p. Prezydenta Rzpltej nabiera ona takiego znaczenia.

Gdyby odpowiedź na pytanie, jakie pod adresem Rady Ministrów postawił p. Prezydent Rzpltej w sprawie Jego kompetencyj w sprawach wojskowych była negatywną — co bardzo łatwo być może — mogą nastąpić nawet komplikacje w Belwederze możliwem byłoby wyciągnięcie.

Dr. STEF. SKWARCZYŃSKA.

Kardynał Mercier

na tle swej korespondencji z niemieckiemi władzami okupacyjnemi *).

Za mało bliską i za mało znaną jest nam postać, niedawno Zgasłego Arcypasterza Belgji, kardynała Mercier, stojącego na czele wielkiego współczesnego ruchu zataczającego coraz szersze i coraz głębsze kręgi w całej Europie, ruchu katolickiego i narodowego. Dodajmy, że o wielkiem tem sercu winniśmy pamiętać nietylko jako ludzie rozumiejący jego idee, ale i jako Polacy, pomni Jego gorących uczuć dla Polski, za której wyzwolenie i pełną niepodległość nakazywał modlitwy w r. 1916 — a więc w czasie klęsk własnego narodu — podniosłemi słowami Listu pasterskiego „La voix de Dieu 1. X. 1916 r.“. Dopiero w świetle jego korespondencji z okupacyjnemi władzami niemieckiemi i w świetle dołączonych do niej w wydaniu Listów pasterskich w pełni możemy zrozumieć kim był kardynał Mercier i dlaczego już dzisiaj zalicza go Belgja do swych Swiętych Narodowych. Pełna synteza filozofji chrześcijańskiej, rozwiązującej równie dobrze najzawilsze problemy tak w teorji jak i w praktyce staje tu oko w oko w postawie walczącej z myślą germańską.

Co było momentem spornym między kardynałem Mercier a gen. gubernatorem Bissingiem i znakomitym dyplomatą Lanckenem, szefem departamentu polit. przy gen. gubern.? Punktem wyjścia dyskusji był każdy nowy zamach niemców na prawa narodu belgijskiego — a więc szereg pogwałceń Konwencji Haskiej, przymusowy wywóz robotników do Niemiec, perfidny, bo rozbijający jedność Belgji, podział administracyjny Belgji na prowincję flamandzką i walońską i liczne, bardzo liczne wstawiennictwa za skazańcami. Od tych realnych szczegółów przenosiła się dyskusja w sfery filozoficzne — i tam toczono spór o stosunek katolicyzmu do spraw narodowych, a więc o rolę duchowieństwa, którą Niemcy pragnęli prowadzić do liturgicznej i o stanowisko prawne Niemców w Belgji. Kardynał opierając się na filozofji tomistycznej uważał patrjotyzm za cnotę moralną **) — a zatem wymagał od kleru, by pielęgnowanie jej podciągnął pod zakres duszpasterstwa religijnego. Oczywiście zgodnie z tem stanowiskiem głosił, że władza okupantów nie jest prawna — więc nie należy jej się ani szacunek, ani przywiązanie, a posłuszeństwo o tyle, o ile dotyczy rozporządzeń mających na celu zachowanie porządku publicznego, a na któreby ewakuowany rząd udzielił swej sankcji. Na niemieckie pogróżki odpowiadał, że akt zajęcia Belgji sprzeciwiał się i prawu i dobrowolnie uznanym traktatom — a akt bezprawny nie może pociągnąć stanu prawnego; „nie godzi się też z Lanckenem na wyprowadzenie legalności władzy niemieckiej z przepisów Konwencji Haskiej, regulującej stosunki okupacyjne“, a która tylko ogranicza faktyczną władzę okupanta i broni kraj okupowany przed nadużyciami.

Stanowisko swoje wyraźnie przeciwstawiał stanowisku Niemców, którzy uważając fakt za źródło prawa w zgodzie byli z ogólną psychiką Niemiec wyrobioną na Kantyzmie, Hegeljaniźmie a zwłaszcza na Nitscheaniźmie, którego ideał mocnego człowieka, wyrosłego siłą i egoizmem na nadczłowieka, wydawał teraz swe zatrute owoce.

Łączność z ludem i wogóle z wszystkimi sferami wierzącemi uwidacznia się (poza kaznodziejstwem, słynne kazania w kościele św. guduli) w niezwykle pięknych a uderzających jasnością i prostotą listach pasterskich, którymi krzepi, dodaje otuchy i woła do zbiedzonych i nędznych „sursum corda“.

Zanim będziemy mogli w perspektywie dziejów należycie ocenić działalność i filozofję kardynała, który „przy natężeniu uczuć patrjotycznych rozszerza miłość bliźniego i na wrogów“ a łącząc idealizm z realizmem nie ulega ponętnej ideji pacyfikacji świata, wiedząc, że będzie ona mrzonką dopóki prawo moralne nie będzie rządziło pojedynczym człowiekiem, zanim będziemy mogli w pełni ocenić, musimy dziś podziwiać tę postać wielkiego kardynała, o którym ustępując, mówią Niemcy w urzędowej nocie: „Vous incarnez pour nous la Belgique occupée, dont vous etes le pasteur vénéré et éconté“.*)**)

*) Fernand Mayence, prof. à l'universitu' de Louvainei La Correspondence de' S. E. le Cardinal Mercier avec le Gonvernement, General allemand pendant l'ocupation 1914—1918, stron 506, XI. 1919.

**) W Liście pasterskim „Patriotisme et Endurace“ mówi: „Religja Chrystusa czyni z patrjotyzmu obowiązek; niema doskonałego chrześcijanina, któryby nie był doskonałym patrjotą“.

*) Por. Prąd, 1922, N. 6.

**) J. E. wciela dla nas okupowand Belgję, której jest pasterzem czczonym i słuchanym.

odpowiednich konsekwencyj przez p. Prezydenta Rzpltej.

W związku z tem przewidywana jest nawet przez niektóre stronnictwa (ostatnio „Piast" się tem zajmował) możliwość rozwiązanie Sejmu.

Z tą możliwością liczą się już dziś poważnie wszystkie stronnictwa, które w ostatnim bądźteż w najbliższym czasie zwołują swoje Rady Naczelne dla zastanowienia się nad sytuacją i omówieniem i skrystalizowaniem swego programu.

Odbyły się już Rady Naczelne Chrześcijańsko-Narodowego Stronnictwa (popularnie zwanego grupą Dubanowicza) i świeżo powstałego Stronnictwa Chłopskiego (Dąbski, Bryl, Stapiński).

Uchwały Ch. N. były poniekąd wielką sensacją dla naszych kół politycznych, gdyż poza innemi uchwałami w sprawie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej (w ostatniej sprawie zgłosiło już nawet stronnictwo wniosek poselski) oświadczyło się to stronnictwo niedwuznacznie za programem monarchistycznym.

Ch. N. oznacza to, że stronnictwo — właśnie po fuzji z odłamem konserwatystów krakowskich — staje wyraźnie na stanowisku zachowawczem i daje zawiązek przyszłego wielkiego obozu konserwatywnego w Polsce.

W tem znaczeniu jest to objaw dodatni, bo wyjaśnia zupełnie sytuację w Sejmie i kraju, który się nie mógł zorjentować w programach naszych partyj.

Także uchwały Stronnictwa Chłopskiego przynoszą dużo wyjaśnień i oświetlają nastroje naszych stronnictw włościańskich.

Stanęło mianowicie Stronnictwo Chłopskie na stanowisku wyłącznie klasowo-chłopskiem a nawet co więcej żąda utworzenia Międzynarodówki chłopskiej na wzór międzynarodówek robotniczych i wspólnej platformy z zapaniczniemi klasowemi stronnictwami chłopskiemi.

Ta uchwała jest może napstępstwem wycieczki posła Bryla do Bolszewji, która stara się praktycznie taką Międzynarodówkę stworzyć, jak i druga żądająca stworzenia Stanów Zjednoczonych Europy — dla nas uchwały te są bardzo znamienne, gdyż oznaczają zupełne zradykalizowanie (a więc nawet zbolszewizowanie) tego stronnictwa i otwarte odrzucenie przezeń wszelkich aspiracyj narodowych.

Także i P. S. L. „Piast" zwołało na 17-go b. m. swą Radę Naczelną, która się zajmie obecną sytuacją.

Wielkie przesilenie wewnątrz siebie przechodzą i nasze mniejszościowe stronnictwa, ostatnio przesilenie silne przeszło Koło żydowskie, gdzie prądy opozycyjne w obec Państwa i Narodu polskiego zdają się brać górę. Ugodowo usposobiony pos. Reich ustąpił buławy prezesowskiej w Kole posłowi Hartglasowi, który jako kongresowiak bliżej stoi posła Grünbauma znanego i zdeklarowanego przeciwnika wszelkiego porozumienia z Państwem i Społeczeństwem polskiem.

Wprawdzie poseł Hartglas wybrany został 14 tylko głosami przy wstrzymaniu sie od głosowania 21 posłów nie mniej zmiana ta jest bardzo charakterystyczna.

Przyszłość więc najbliższa może okazać się obfitą w pierwszorzędnej wagi wydarzenia politycznie — oczekuje się więc jej w naprężeniu i z wielką obawą. *n. n.*

Wiec pracowników umysłowych.

Wiec pracowników umysłowych, tak bezrobotnych, jak i pozostających w pracy, odbyty w Stanisławowie, dnia 3. marca 1926. po wysłuchaniu referatów o położeniu zredukowanych pracowników umysłowych w Województwie Stanisławowskiem uchwalił następujące rezolucje:

I. Zwrócić się do wszystkich kompetentnych czynników jak to: do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej jakoteż Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia w Warszawie, do Województwa w Stanisławowie, do Magistratu miasta Stanisławowa, do posłów ziemi Stanisławowskiej bez różnicy wyznania i narodowości z gorącem apelem, by wszystkie te czynniki zechciały poczynić odpowiednie kroki celem przyspieszenia wejścia w życie uchwalonej już ustawy o Ubezpieczenie pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia, zanim zaś ustawa ta zostanie wprowadzoną, o wyasygnowanie odpowiednich sum na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

II. Wysłać do Władz Centralnych memorjały na piśmie, zaś do Władz miejscowych wysłać deputacje, które miałyby przedstawić smutne położenie i prosić o szybką i wydatną pomoc dla zredukowanych pracowników umysłowych.

III. Wezwać wszytkich pracowników umysłowych (urzędników tak prywatnych jak i publicznych oraz pracujących w handlu, przemyśle i t. p.) by dobrowolnie opodatkowali się na rzecz bezrobotnych swoich kolegów aż do czasu wejścia w życie ustawy o przymusowym podatku na ten cel. Prowadzeniem tej akcji winny zająć się organizacje pracowników poszczególnych dykasterji.

IV. Do całego społeczeństwa zwrócić się z gorącą prośbą i wezwaniem by idąc za przykładem innych miast (Lwowa, Przemyśla, Krakowa, Borysławia i t. p.) przystąpiło do zorganizowania Komitetu obywatelskiego dla pomocy bezrobotnym, który w porozumieniu z czynnikami państwowymi i Komitetem bezrobotnych wziąłby na siebie akcje pomocy i wyszukania pracy dla bezrobotnych.

V. Zwrócić się do Zarządu miasta Stanisławowa z prośbą o przydzielenie pewnych stałych dochodów przypadających z podatku komunalnego na rzecz bezrobotnych pracowników umysłowych w wysokości co najmnij 10% oraz oddanie odpowiedniego lokalu dla przeprowadzania rejestracji.

VI. a) wybrać z pośród zebranych Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych Województwa Stanisławowskiego złożony z 7 osób, z prawem kooptacji, którego zadaniem będzie zastępować wobec Władz i społeczeństwa interesy bezrobotnych pracowników umysłowych zorganizować akcję pomocy i sampomocy dla tychże oraz czuwać nad wykonawiem uchwał dzisiejszego wiecu.

b) Zaprosić wszystkie zrzeszenia i związki zawodowe pracowników umysłowych Województwa Stanisławowskiego, by do Komitetu tego delegowały swoich przedstawicieli i akcję tegoż poparły jak najsilniej.

VII. Wezwać wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych Województwa Stanisławowskiego by celem dokładnej ewidencji zarejestrowali się w Komitecie tym jak najrychlej.

W sprawie Rady naczelnej Zw. Lud. Nar.

Od pana posła Zagajewskiego otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości umieszczamy:

Szanowna Redakcjo!

Ponieważ w ostatnim numerze „Kurjera" w artykule pt. „Tezy programowe Rady Naczelnej Związku ludowo-narodowego" w ustępach końcowych pomieszczono zarzuty pod adresem Zw. Lud-Nar. zmuszony jestem jako poseł tego stronnictwa prosić uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania wzgl. wyjaśnienia.

Zjazd Rady Naczelnej Zw. Lud. Nar. — jak to się zresztą zwykle dzieje — zwołano dla omówienia pewnych konkretnych zagadnień za jakie dla tej Rady uznano: Program sanacji życia gospodarczego, konieczność rewizji konstytucji i ordynacji wyborczej i stanowisko Polski wobec polityki Niemiec.

I z tych tylko powodów a nie innych, ponieważ trudno na każdym Zjeździe R. Nar. o wszystkiem mówić, uchwalono rezolucje w powyższych sprawach. Nie znaczy to naturalnie, aby Zw. Lud. Nar. nie miał programu lub bagatelizował kwestję innych — poza Niemcami — mniejszości narodowych w Polsce, a już najmniej można i wolno z tego wnioskować, że „politycy Związku sprawy nasze przemilczeli".

Z poważaniem *T. Zagajewski.*

LAUREAT AKADEMJI MUZYCZNEJ we Wiedniu
udziela lekcji gry na skrzypcach
po cenach przystępnych.
Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. od 2—4-ej popołudniu pod adresem: Rudolf Paster, Stanisławów, Romanowskiego 15. 1-1- 477

Były lekarz Państw. szpitala powszechn. we Lwowie
Dr. A. Brückenstein-Rosenstreichowa
ord. w chorobach wewnętrznych i dziecięcych
w Stanisławowie, ul. Ormiańska l. 7.
(naprzeciw Starostwa) 3-4-446.

KRONIKA.

Zmiana na stanowisku Starosty stanisławowskiego. Z dziennika urzędowego Województwa dowiadujemy się, że długoletni Starosta naszego powiatu p. Zenon Głażewski przeszedł na emeryturę. P. Starosta Głażewski związany z grodem naszym od swoich lat dziecinnych był w Stanisławowie postacią nie tylko ogólnie szanowaną i wysoko cenioną z powodu nadzwyczajnej prawości swego charakteru, szerokiej wiedzy prawniczej, ale także osobistością popularną, którą znał i interesował się każdy mieszkaniec Stanisławowa. Wzorowy urzędnik, mający wysokie pojęcie o swoich obowiązkach i odpowiedzialności z powierzonej sobie władzy, był p. Starosta Głażewski surowym dla siebie i dla drugich nie w znaczeniu ujemnym ale tym dobrym, które uczy jak spełnić obowiązki. Najlepszy Polak i obywatel w miarę sił swoich chciał służyć interesowi państwowemu i narodowemu, wykonując sprawiedliwie swój wysoki urząd. Człowiek wysokiej kultury umysłowej był pożądanym towarzyszem i cenionym współpracownikiem we wszystkich pracach, do których pomocy Jego i Jego rady wzywano. Odchodzącemu w stan spoczynku p. Staroście, życzy polskie społeczeństwo długich lat zdrowia, ufając, że potrafi na innych polach pracować korzystnie dla interesów państwowych i narodowych. — Kierownictwo Starostwa powierzył p. Wojewoda tymczasowo p. Staroście Cisło.

Rekolekcje Wielkopostne w kościele OO. Jezuitów rozpoczną się: a) **dla Pań** od 15—20 marca. Codzienna konferencja o godzinie 5-ej wieczorem; b) **dla Panów** od 22—28 marca. Codziennie konferencja o godz. 7-ej wieczorem.

Zjazd Starostów Wojew. Stanisławowskiego. Dn. 23. lutego 1926 odbył się w Stanisławowie pod przewodnictwem Pana Wojewody Des Logesa zjazd Starostów Województwa Stanisławowskiego.

Obrady, które trwały przez cały dzień, dotyczyły dziedziny administracji państwowej, podniesienia sprawnego funkcjonowania Urzędów administracyjnych oraz usunięcia niedomagań w urzędowaniu.

Obradom przesłuchiwał się Gener. Inspektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych P. Twardo bawiący w Stanisławowie w sprawach służbowych.

Wymiana świadectw ułamkowych na obligacje 5% Państwowej Pożyczki konwersyjnej z roku 1924 rozpocznie się niebawem za przedłożeniem tychże w ilości conajmniej na 10 zł., gdyż świadectwa mniejszej wartości umorzone będą dopiero 2. stycznia 1945 r.

Osoby, którym nie zależy na zrealizowaniu takich świadectw, zechcą ofiarować je na rzecz Komitetu Wykupna Kościoła św. Agnieszki w Krakowie, ul. Bożego Ciała 26, zamieszczając cel przeznaczenia i podpis ofiarującego.

(s) **Osobiste.** Magistrat powierzył prowadzenie Bibljoteki miejskiej im. Smagłowskiego profesorowi gimnazjalnemu p. D-rowi Józefowi Zielińskiemu.

Akademję ku czci Piłsudskiego urządza Związek Legjonistów Polskich dnia 20. b. m. w sali Tow. Moniuszki. Część I. Koncert muzyki wojskowej i przemówienie. Część II. „Jego Kapralska Mość" sztuka Z. Orwicza.

(s) **Konkurs** na posady zastępców prowadzących metryki izraelickie w Bohorodczanach, Sołotwinie i Łyśca rozpisało Starostwo w Bohorodczanach z terminem od dnia 15. kwietnia br.

(s) Subwencje. Magistrat udzielił subwencji w kwocie po 100 zł. związkowi Polskich Związków Sportowych w Warszawie i Towarzystwu Chrześc. Kuchni Ludowej w Stanisławowie.

(s) Regulowanie cen przetworów zbóż chlebowych, mięsa, odzieży i obuwia przez wyznaczenie cen. Z dniem 24. lutego b. r. weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów o regulowaniu cen za wyżej wymienione artykuły pierwszej potrzeby. Kompetencję oznaczania cen oddano Magistratom, które mają wyznaczać ceny po wysłuchaniu opinji miejscowej komisji do badania cen. Organizacjom zawodowym i zrzeszeniom spożywców przysługuje prawo przedkładania Magistratowi swoich wniosków co do wyznaczenia cen. W skład komisji wchodzić będą przedstawiciele rolnictwa, przemysłu i handlu z jednej a spożywców z drugiej strony. W Stanisławowie powołaną zostanie taka komisja do badania cen już w najbliższych dniach.

(s) Sprawy budowlane. Zgodnie z wnioskiem sekcji budowlanej zezwolono Izakowi Majerowi Horowitzowi na odnowienie budynku 3 piętrowego przy ul. Smolki i Sobieskiego. Komitetowi kościelnemu „Ave Maria" przy ul. Gillera na budowę plebanji; Keili Netzler przy ul. Siemiradzkiego na przebudowę budynku gospodarczego na mieszkalne; Eljaszowi Krauserowi przy ul. Bosackiej na budowę budynku mieszkalnego; Gminie miasta Stanisławowa na budowę 4 budynków mieszkalnych na pomieszczenie bezdomnych przy ulicy Halickiej obok domu starców i kalek.

Repertuar Teatru Fredry. Najbliższa sobota i niedziela przynosi nam nielada senzację, a mianowicie dawno już oczekiwaną przez całą publiczność premjerę głośnego „Wesela Fonsia" Ruszkowskiego. Nie znajdzie się chyba nikt z bywalców teatralnych, aby nie słyszał o tej przepysznej, pełnej humoru i kapitalnych typów komedji, dlatego też sala naszego teatru niezawodnie w obydwa dni zapełni się po brzegi, aby się wesoło i beztroskliwie bawić. Reprezentacja artystyczna komedji jest naprawdę pierwszorzędna, zaś długi okres prób pozwala na twierdzenie, że gra artystów będzie stała na prawdziwej wysokości. W przygotowaniu komedja w 3-ch aktach z życia Legjonistów Zbigniewa Orwicza p. t. „Jego Kapralska Mość".

Hojny dar. Zarząd Kasyna Miejskiego w Stanisławowie uchwalił dla Teatru im. Al. hr. Fredry subwencję w wysokości 400 zł. Jest to naprawdę piękny gest obywatelski, który powinien rychło znaleźć licznych naśladowców, aby kulturalna nasza placówka artystyczna mogła się utrzymać i istnieć.

Podziękowanie. Zarząd Teatru im Al. hr. Fredry składa tą drogą serdeczne podziękowanie Fabryce fajansów w Pacykowie, a w szczególności jej Dyrektorowi p. Tuchowskiemu, za ofiarowane teatrowi piękne fajanse dla dekoracji sceny.

Sprawy teatralne. Miasto nasze opuściła, przeniółszy się na stałe do Lwowa, p. Ziuta Bilińska, artystka teatru Fredry, którą mieliśmy sposobność doskonale poznać i ocenić podczas jej tylokrotnych występów. Na wyjezdnem zwraca się p. Bilińska z pożegnaniem i serdecznem podziękowaniem do wszystkich tych, którzy w uznaniu dla niej, użyczyli jej tak gościnnego przyjęcia w grodzie Rewery.

„Żabusia" znakomita sztuka w 3 aktach G. Zapolskiej zostanie odegraną w niedzielę, dnia 7. marca 1926. r. przez Zespół „Scenki ludowej" w Sokole II. Górka. Początek o pół do 8-mej wieczór. Bilety tańsze niż w cyrku lub kinach.

Komunikat Dyrekcji Kol. Państw. Ze względów oszczędnościowych wstrzymuje się z dniem 15. marca b. r. bieg pociągów mięszanych Nr. 3951 i 3954 pomiędzy Kołomyją a Jasienowem Polnym. (Pociąg Nr. 3951 Kołomyja odjazd 7^{52} Jasienów Polny przyjazd 10^{35}, pociąg Nr. 3954 Jasienów Polny odjazd 12^{27} Kołomyja przyjazd 15^{20}).

(!) Z życia akademickiego. Zwyczajne Walne Zgromadzenie członków akademickiego Koła Stanisławowiaków odbędzie się we Lwowie, w niedzielę, dnia 7. marca o godz. 10-tej w starym gmachu Uniwersytetu. Na porządku dziennym: sprawozdanie prezesa koła z działalności w okresie organizacyjnym, wybór Władz Koła i inne.

Od naszego grafologa. Orzeczenie o charakterze wydawane na podstawie prób pisma przez grafiloga, korzystającego z pośrednictwa naszego tygodnika, wywołuje zrozumiałe zainteresowanie wśród P. T. Czytelników. Codziennie nadchodzą dziesiątki listów z prośbą o wydanie opinji. Dalsze kupony na bezpłatną ekspertyzę grafologiczną, umieścimy w następnych numerach.

(!) Nowa placówka przemysłowa. W ostatnich dniach została uruchomiona w Stanisławowie nowa placówka przemysłowa o pierwszorzędnem znaczeniu. Jest nią fabryka czekolady firmy Wł. Krowicki. Fabryka ta mieści się w okazałym, doskonale technicznie ujętym, widnym gmachu w oficynach przy ul. Sapieżyńskiej l. 8 Dzięki uprzejmości kierownika, p. Karatnickiego, sprawozdawca nasz miał sposobność dokładnie obejrzeć ten nowy warsztat pracy w Stanisławowie i przekonać się o szerokiej skali i solidności zamierzeń. Fabryka operuje jedynemi w Polsce maszynami najnowszego systemu, środki techniczne ma najlepiej udoskonalone, czystość wszędzie wzorowa; jeśli dodamy, że prowadzi ją rutynowany znawca z holenderskich fabryk czekolady a surowiec używany jest tylko pierwszorzędnego gatunku, zrozumiemy odrazu, że wytwory fabryki p. Krowickiego jakością swą daleko przewyższają swojskie, a nawet okrzyczane zagraniczne wyroby. Dewizą nowej placówki jest: dać dobry towar wytworzony w kraju a przytem dać zajęcie szeregom bezrobotnych. Zainicjowaną na szeroką skalę pracę przyjmujemy z uznaniem, śląc ze swej strony serdeczne „Szczęść Boże" w pracę.

Turniej szachowy rozpoczpna się w niedzielę 7. b. m. o godz. 5. popołudniu w lokalu Towarzystwa Młodzież polska. Rozpoczyna losowanie i turniej szachostwa zamiejscowych z miejscowymi. Komitet udziela wszelkich wyjaśnień. — Prezes: Schayer, sekretarz: Szczypczyk.

W imieniu najbiedniejszych. W niedzielę, dnia 7. marca br. odbędzie się herbatka w kawiarni „Union" na którą niech stawią się wszyscy. Jak już wspominaliśmy w poprzedniej odezwie z dnia 21. lutego br. herbatka ta będzie połączona z bardzo urozmaiconym programem. Zatem niech każdy pomyśli o głodnych dzieciach i stawi się a komitet postara się w zamian wypełnić chwile postne mile i sympatycznie.

Sprostowanie. Od p. profesora Wolańskiego otrzymujemy wiadomość, że informacje „Diła" z d. 4. b. m. jakoby on był korespondentem Słowa Polskiego są zupełnie błędne i chyba, polegają na grubej mistyfikacji, której „Diło" uległo.

Zawody narciarskie w Worochcie. Zapowiedziane przez Sekcję Narciarską P. T-wa Tatrzańskiego Oddz. Stanisławowskiego zawody narciarskie w Worochcie odbędą się w dniu 7. marca z powodu zmniejszenia zaśnieżenia samej Worochty w odległości kilku kilometrów od Worochty na terenach okolicznych gór. Program zawodów obejmuje bieg główny w 2 klasach, bieg juniorów oraz bieg pań. Zgłoszenia przy odjeździe pociągu w dniu 6 marca o godz. 17^{74}. Nocleg w Dworku Czarnohorskim. Zniżka w wysokości 66% w drodze powrotnej. Przyjazd do Stanisławowa w niedzielę d. 7. marca o g. 21^{04}.

(s) Przetarg na wypiek chleba. Rejonowe Kierownictwo Intendentury w Stanisławowie rozpisało rozprawę ofertową na wypiek chleba dla Garnizonów Czortków, Trembowla i Zaleszczyki na czas od 1. kwietnia do 30. września 1926. r. Termin składania ofert do dnia 16-go marca br.

(s) Zmarli w Stanisławowie w czasie od 18. do 25. lutego br. Michalina Julja Zostyżec lat 35; Ryfka Königsberg, lat 75; Izrael Gerber, lat 80; Süsie Weitzman, lat 78; Zofja Czaplicka, lat 37; Pepi Rubin, lat 34; Irena Marja Zygmunt lat 2; Marjem Ester Reitman, 5 tygodni; Władysław Konopelski, lat 79; Majer Turtel, lat 72; Dwojre Fuchs, lat 85; Justyna Sołtys, 2 tygodnie; Józefa Węgrzyniuk, 2 miesiące; Józef Lecyn, 2 mies.; Menia Epstein, lat 33; Teodor Chodecki, lat 46; Leopold Rządzyński, lat 58; Saul Wilderman, lat 70; Kaziunia Stanisława Maksymiak, 6 mies.; Szeindl Muster, lat 64; Józefa Jaskierska, lat 58; Majer Taubenkübel, 3 mies.; Leon Ciliński, lat 76; Berl Engel, lat 48; Wiktorja Wójcik, lat 78; Munisch Sporn, lat 59; Leizer Griffel, lat 58 i Bazyli Kulczycki, lat 53.



Przezorna gospodyni używa tylko mydła

Jeleń-Schicht

Tanie przez swą wydajność

Walne zgromadzenie Wojew. Towarzystwa chowu drobiu i t. d. w Stanisławowie odbyło się dnia 21. b. m. w wypełnionej członkami sali Rady powiat. Zaszczycili obecnością swą W. P. Burzyński delegat i naczelnik działu gosp. Województwa p. Witwini, inspektor Towarz. gosp. Wschodniej Małopolski i p. Cwikowski inspektor z Małop. Towarz. rolniczego, obaj ze Lwowa. Po zagajeniu przez przesa towarz. p. Schayera i skreśleniu historji założenia i rozwoju Towarzyńtwa wraz działalności Wydziału przemawiali wszyscy trzej wyżej wymienieni pp. delegaci, a po licznych wspomnieniach i przemowach prezesa i członków przystąpiono do dalszych punktów porządku dziennego. Uchwalono przystąpić jako członek do Towarz. gospod. i do Małop. Tow. roln. w zamian obiecali delegaci powyższych Towarzystw wyłącznie popierać cele naszego towarzystwa i urządzić wystawę w tym roku. Na wniosek Dra Mondscheina zamianowało Walne Zgromadzenie W. P. Józefa Witwiniego inspektora hodowli przy Tow. gosp. we Lwowie . Maurycego Trybulskiego referenta Ministerstwa rolnictwa i redaktora „Polskiego drobiu" w Warszawie, członkami honorowymi, za zasługi koło podniesienia hodowli drobiu. Wreszcie po udzieleniu absolutorjum ustępującemu Wydziałowi i podziękę za owocną pracę Wydziałowi z prezesem na czele, przystąpiono do wyborów, na których wybrano: Prezes: Schayer, zast. prezesa: Fedorowski. Wydział: Jabłoński, Kirschenblat, Otto, Vogel, Wasylko, Romaszkan, Dubicki, Sokołowski Zygmunt, Berkhardt i Jura. Zast. wydz.: Lisiewicz, Nogaj, Sokołowski Ludwik. Komisja rewizyjna: Szaler, Wasylkiewicz, Halpern. Sąd polubowny: Dr. Mihułowicz, Dr. Mondschein. — Wydział donosi, że ze względu na porę lęgową, przyjmuje wszelkie prośby o nadanie jaj wylęgowych wszelkich ras drobiu. Nadaje po 16 jaj kurzych, 12 kaczek, 8 gęsich z obowiązkiem zwrotu 2—3 miesięcznych, wypłodu kurczanych młodych w ilości 1/4 od nadanych jaj. Prezes: Schayer, sekretarz: Nogaj.

Wojew. Towarzystwo chowu drobiu w Stanisławowie wobec pory lęgowej, uprasza członków o zgłoszenia jakie chcą otrzymać jaja wylęgowe. Mamy wszelkie rasy. — Prezes: Schayer, sekretarz: Nogaj.

LEKARZ-DENTYSTA

R. FABRYKANT

ordynuje w chorobach zębów i jamy ustnej od 9—1 i od 3—6

w Stanisławowie, ul. Sapieżyńska 10.

4—4—399

Faust i Halka. W sobntę, dnia 6. marca zjeżdża do nas grupa artystów stołecznych, operowych. Daje nam możność widzenia i słyszenia wprawdzie starych rzeczy ale zawsze, pięknych. Oby nie zawiodli nas, jak już niejednokrotnie, objeżdżające prowincjonalne miasta najrozmaitsze zespoły artystyczne i pozostawiały niesmak i rozczarowanie.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie członków Koła L. O. P. P. odbędzie się w myśl art. 65 statutu L. O. P. P. dnia 16. marca 1926 o godzinie 5 po południu (wtorek) w budynku skarbowym w Stanisławowie, ul. 3-go Maja l. 27 I. p., pokój Nr. 8 z następującym porządkiem; 1. Sprawozdanie Zarządu Koła z czynności za r. 1925. 2 Wniosek Komisji rewizyjnej na udzienie absolutorjum Zarządowi. 3. Wybory do Zarządu i Komisji rewizyjnej. 4. Wybór delegata na ogólne zgromadzenie Komitetu wojewódzkiego L. O. P. P. 5. Zatwierdzenie wniosków dla delegata na ogólne Zgromadzenie Komitetu woj. L. O. P. P. 6. Uchwała budżetu na rok 1926 i załatwienie wniosków przedłożonych przez Zarząd, oraz dyrektywy dla Zarządu i członków Zarządu.

Komunikat. X. Wiedeńskie Międzynarodowe Targi. Ulgi paszportowe dla polskich obywateli. Na podstawie zawiadomienia Prezydjum Rady Ministrów Rzeczypospol. Austryackiej we Wiedniu donosi Zarząd Targów Wiedeńskich, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu Rzpltej Polskiej wydało okólnik do pp. Wojewodów, by kupcom udającym się na wspomniane Targi wydano ulgowe paszporty kupieckie według istniejących przepisów paszportowych. — Bliższe informacje udziela zastępca X. Wiedeń. Międz. Targów p. S. Zang, Stanisławów.

(s) **Patent na warjata** Jeden z tut. kupców wykorzystując sytuację, że swego czasu uznanym został przez Zakład w Kulparkowie za umysłowo chorego, naciąga w oszukańczy sposób łatwowiernych a nadto prowadzi życie niemoralne i wywołuje ciągle awantury mając za sobą obronę w postaci „patentu“ na warjata. Onegdaj został H. aresztowany i będzie w najbliższych dniach odstawiony do Kulparkowa w celu poddania go badaniom psychiatrycznym.

Chciał łatwo zarobić Na mocno już postarzały sposób łatwego zaopatrzenia się w dolary w padł Israel Reiber, kupiec drzewny, zam. przy ul. Otwartej 8. zakupiwszy bowiem od Urzędu Gminnego w Jamnicy większą ilość drzewa, ubezpieczył je w Twie. As. „Duuaj“ przy ul. Sapieżyńskiej na kwotę na 2000·— dol. am. i większą część drzewa naturalnie sprzedał. Pozostałą część złożoną w lasach w okolicy Rybnego postanowił podpalić i w tym celu w dał się w pertraktacje z jednym z gospodarzy z Pasiecznej namawiając go do zbrodniczego podpalenia. Kombinacja naturalnie nie udała się. Nieszczęście chciało, że uczciwy kmiotek niedał się skusić ani gotówką 500 zł. ani prezentem 4 koni tylko doniósł o nieuczciwym planie Reitera policji, która niewzruszana fatalnym położeniem Reitera wystoaowała na niego doniesienie do Prokuratury, za usiłowane oszustwo.

Z kraju.

Śniatyn. Anormalne stosunki panujące w tut. Kasie chorych skończyły się wreszcie. W styczniu br. złożył dotychczatowy komisarz rządowy p. Markowski urzędowanie w ręce jednomyślnie wybranego Zarządu, na którego czele stanął burmistrz tutejszy p. Michał Niemczewski.

Kasa chorych wita w nim dawnego długoletniego prezesa swego Zarządu, a członkowie Kasy polegając na jego doświadczeniu i energji mogą teraz być spokojni o losy tej tak ważnej instytucji.

Dyrektorem Kasy został dotychczasowy prowizoryczny jej kierownik p. Artur Massler, który pracuje w niej od roku 1900, t zn. 26 lat, i daje tem samem, jak i wybitnemi zdolnościami gwarancje dobrej i sumiennej administracji.

Już pierwsze kroki nowego Zarządu świadczą o jego świadomości zadania i celów. Zretryngowano zbyt wielki personal i doprowadzono przez to koszta administracji do normy właściwej wynoszącej maksymalnie 10°/₀ ogólnych dochodów, a co ważniejsze przeprowadzono pertraktacje z miejscowymi lekarzami i zapewniono członkom Kasy jak najlapszą, wszechstronną pomoc lekarską, oraz zorganizowano pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków.

Działalność ta jest jak najlepszą prognozą na przyszłość.

Karnawał tegoroczny był bardzo skromny. Odbyła się tylko jedna zabawa urządzona wspólnie przez „Sokół“ i T. S. L Część czystego dochodu wynoszącego około 800 zł. przeznaczono na ukończenie budowy Polskiego Domu Ludowego w Stecowej.

Sprawa elektrowni miejskiej utknęła na martwym punkcie, co ludziom złej woli daje pochop do złośliwych uwag pod adresem zarządu miasta. Stwierdzimy więc na tem miejscu, że przyczyną przesunięcia terminu budowy elektrowni jest brak odpowiednich kredytów. Zarząd miasta otrzymał w swoim czasie daleko idące przyrzeczenia, które skłoniły go do zawarcia kontraktów i przedsięwzięcia prac przygotowawczych.

Z powodu finansowego przesilenia w Państwie zawiodły wyżej wspomniane przyrzeczenia, a tem samem i kredyty, co nie tylko udaremniło wszelkie starania Zarządu miasta, lecz wprowadziły go w kłopotliwe położenie zarówno wobec kontrahentów jak i wobec kwestji wzrastającego coraz bardziej bezrobocia. Kwestja budowy elektrowni nie schodzi jednak z porządku dziennego i nie ulega wątpliwości, że znany ze swej energji i zapobiegliwości burmistrz p. Niemczewski doprowadzi dzieło do końca, skoro tylko stosunki w państwie to umożliwią.

Nadwórna. — Straszna pomyłka. Wieś Łanczyn była ubiegłego miesiąca widownią ohydnego morderstwa, dokonanego na tle erotycznym, którego ofiarą padł ponadto człowiek zupełnie niewinny i z całem dramatem nic wspólnego nie mający.

O to parobczak Maksym Maciuk od kilku lat otrzymywał stosunek miłosny z młodą przystojną mężatką Jadwigą Jaremycz, Naturalnie, że nie mogło to być obojętne zdradzonemu mężowi, toteż między nim a Maciukiem przychodziło do coraz gwałtowniejszych scen i wzajemnych odgrażań. Kochankowie postanowili sprzątnąć niewygodnego rywala, ciemną nocą zaczaili się na niego, na drodze prowadzącej do Delatyna wiedząc, że tej nocy Jaremyn ma udać się do Kołomyji. Maciuk uzbrojony w gruby żelazny kij, wraz z kochanką czekali cierpliwie kilka godzin na gościncu a napotkawszy wreszcie idącego mężczyznę napadli na niego. Walka była krótka, Pod kilkoma ciosami, nieszczęśliwa ofiara zbroczona krwią padła na ziemię i wyzionęła ducha. Jakież było rozczarowanie morderców, gdy w zamordowanym rozpoznano nie męża Jewdani lecz Bogu ducha winnego Jakima Iwaniszczaka 67 letniego starca. Okazało się bowiem, że Jaremyn mając jakieś dziwne złe przeczucie, tej nocy do Kołomyji nie wyruszył a ofiarą zawziętości morderców padł całkiem kto inny. Sprawców ohydnego morderstwa wyśledził w kilka dni później Post. P. P. w Łanczynie i wraz z doniesieniem karnem odstawił do aresztów sądowych.

Nieszczęśliwy wypadek. We wsi Pasieczna zdarzył się tymi dniami nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć młodego chłopca. Iwan Cymbaluk 11 to letni chłopak wszedłszy do stajni swoich rodziców zbliżył się nieoględnie do uwiązanej na łańcuchu krowy, chcąc z pod nóg jej zabrać ulubionego królika. A w tym momencie krowa znana ze swej złośliwości, ubadła rogiem nieszczęśliwego tak silnie w brzuch, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej ze strony Dr. Henryka Lieblinga z Pasiecznej, biedny chłopak w parę godzin później zmarł.

Śmierć przy pracy. Stefan Sanikowicz, lat 38 robotnik Firmy drzewnej Sch. Bloch w Delatynie, ścinając w lesie drzewo, został odłamkiem spadającego buka tak silnie trafiony w czaszkę, że nastąpiło jej załamanie a co za tem idzie natychmiastowa śmierć. Winy w tym wypadku nikt nie ponosi.

Z prasy i wydawnictw.

Stanisław Cieszkowski „Piękna Doboszanka“ Tow. Wyd. „Rój“. Autor dostał się do dokumentów rodziny Rupniewskich i do Lubelskich aktów Trybunalskich z lat 1680 i 1681 i odtworzył zaiste niebywałą historję pięknej córki nadwornego bocosza, następnie false Zborowskiej, secundo voto austrjackiej hrabiny Colatti, wreszcie kasztelanowej Rupniewskiej, starościny Domaszewiczowej, awanturnicy europejskiet w wielkim stylu, w Lublinie roku pańskiego 1861 ściętej.

Zakład Dentystyczno-techniczny
KAROLA SEIDLA
ul. Sobieskiego l. 20 (Gmach kino „Olimpja“)
poszukuje 1-1-447
PRAKTYKANTA.

Pracuj i oszczędzaj a będziesz bogaty!!

Kasa Oszczędności m. Stanisławowa

oprocentowuje

4—278

wkładki oszczędnościowe

 **12°/₀ rocznie** 

Oszczędzanie daje pewność jutra i spokój wewnętrzny!!

REWJA ARTYSTYCZNA



Wnętrze teatru w Stanisławowie

Teatr polski w Stanisławowie

W następnym numerze rozpoczynamy druk cyklu artykułów o powstaniu i rozwoju teatru polskiego w naszem mieście, jego celach, potrzebach i niedomaganiach. Gorącym zamiarem naszym będzie nadać artykułom charakter wyczerpującej monografji i w tym celu gromadzimy obfity materjał tyczące się przedewszystkiem mało znanych szczegółów o pierwszych zaczątkach sceny polskiej w Stanisławowie aż do chwili obecnej.



Inż LEON KUŹMIŃSKI
prezes teatru dram. im. Al hr. Fredry w Stanisławowie

Nader ochotną i uprzejmą pomoc w tym kierunku okazał nam p. Ludwik Dubicki, jeden z pierwszych pionierów teatru polskiego w Stanisławowie, użyczając nam ze swego archiwum ciekawych i rzadkich dokumentów, zapisków i fotografji. Artykuły nasze będą bogato ilustowane a na początek umieszczamy odbitkę wnętrza gmachu teatralnego i obecnego, zasłużonego przesa teatru dram. im. Al. hr. Fredry p. inż Kuźmińskiego.

Z teatru.

Przejezdny „Ukr. Teatr Naddnieprzański“ dał na zakończenie swego pobytu w Stanisławowie dn. 11. z. m. „Pana Twardowskiego“ w 3 akt. z prologiem Kraszewskiego, a dn. 12. z. m. „Dybuka“ dramatyczną legendę w 3 akt. Ań skiego. Stara, zapomniana sztuka polska oparta o tę jedyną polską legendę czarnoksięską wykazała na scenie, że nie zasłużyła na tak kompletne zapomnienie. Ładne skomponowanie postaci, umiejętne powiązanie różnych wątków bajkowych — to zalety przy bezprzecznych wadach, jak prymitywna budowa sceniczna. Doskonałą grą wbił się w pamięć. Szatan w interpretacji p. Komorowskiego — niemniej jak Twardowscy ojciec i syn, p. Kuisz i p. Jakuszko; Agnieszka zbyt wiele włożyła w swą rolę patosu (p. Komorowska). Bogaty i pomysłowy kostjum Szatana każe przebaczyć pewnym drobnym historycznym nieścisłościom w starannych zresztą strojach rodziny Twardowskich.

Niesamowita sztuka Ań-skiego, która przed rokiem wiele narobiła hałasu na warszawskiej scenie „grozy i śmiechu“ Szkarłatnej Maski — odegrana była z wielkim wysiłkiem artystycznym. Reżyser p. Komorowski może sobie przypisać gros powodzenia sztuki, którą z mniejsca inscenizacją prologu postawił na wyżynie. Obłąkaną Liję, opętaną przez duszę zmarłego ukochanego, dybukiem, odegrała trafnie p. Komorowska; wstrząsającym był Meszułach w wykonaniu p. Jakuszki; — psychologicznie wystudjował postać rozumnego a potem zrozpaczonego Sendera p. Abramczuk; nastrój „buffo“ wprowadził p. Kerdeszenko postacią narzeczonego — podobnie jak nastrój przejmującej grozy „taniec“ obłąkanej Leji ze śmiercią (p. Bojko). Żydowska tragedja zajęła wszystkich tak śmiałością pomysłu, jak i wykonaniem. Bez komentarzy notuję, że oba przedstawienia rozpoczęły się z trzykwadransowem opóźnieniem.

*

Mając obowiązek katalogować wszystkie objawy życia umysłowego, artystycznego w Stanisławowie muszę wspomnieć o wieczorze Lo Kittay'a w sali Moniuszki dnia 2. b. m.; trzeba przyznać, że ta „senzacja XX wieku“ stała znacznie wyżej od wielu podobnych imprez, tak modnych w tych czasach, a nie reklamujący się jako nadczłowiek Lo Kittay zdumiewał nietylko swymi okultystycznymi talentami, ale i uczciwością z jaką zapewniał, że w okultyzm etc. nie wierzy. Ciekawe eksperymenty z zakresu telepatji bez kontaktu redukował, do sztuki spotrzegania i obserwacjania — ale, że jak szłusznie stwierdził „mundus volt decipi“, nie wiadomo, czy publiczność była zadowolona z takiego odtajemniczania rzeczy chętnie uważnych za nadprzyrodzone. *Eske.*

Dr. Eleonora Wistreich-Rohanowa
ord. w chorobach skóry i kosmetyce lekarskiej
1-1 467
od godz. 10—12 i od 3—5.
Leczenie lampą kwarcową.
Stanisławów, ul. Gosławskiego 9. Telefon 428.

Walne Zgromadzenie Tow. „Młodzież Polska“ w Stanisławowie.

Odbyło się w dniu 28. lutego 1926 roku o godz. 5 popoł. w lokalu T-wa.

Obszerne sprawozdanie z czynności Wydziału w roku sprawozdawczym złożył prezes p. Dr. Stanisław Hamerski. Prace T-wa w roku sprawozdawczym prowadzone były w dwóch szczególnie kierunkach a to: oświatowym i organizacyjnym, a rezultatem ich były: szereg odbytych wykładów i odczytów specjalnych, które ze względu na swój wysoki poziom były sukcesem ustępującego Wydziału, uporządkowanie stosunków wewnątrz T-wa, jak uregulowanie długów przedwojennych, gruntowne zreformowanie i uzupełnienie bibljoteki, wreszcie kompletny remont lokalu i całego inwentarza T-wa silnie w czasie wojny zniszczonego.

Nadmienić należy że prace powyższe odbywały się w nader trudnych warunkach a to z powodu, iż oparte były one na działalności kilku jednostek to też słusznie podniesiono na Walnem Zgromadzeniu zasługi prezesa p. D-ra Hamerskiego, ustępującego wiceprezesa p. Wilhelma Nogaja i gospodarza p. Adama Gumińskiego.

Do nowego Wydziału wybrano na prezesa p. D-ra Hamerskiego Stanisława wiceprezesa p. Dąbrowskiego Henryka, członków Wydziału pp. Wojtekównę Janinę, Zabską Zofję, Armatysa Kazimierza, inż. Dąbrowskiego Romualda, Gumińskiego Adama, Iwanickiego Stanisława, Kokoszkę Stefana, Kuboka Karola, Skowyrę Franciszka, Dra Zielińskiego Józefa, zast. człon. Kozakiewicza Kazimierza, Nogaja Wilhelma i Szybińskiego Tadeusza. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Ancuta Bronisław, Gonek Tadeusz, Schayer Emil i Skopec Stanisław. W skład sądu polubownego: pp. Dr. Dworski Adolf, Dr. Hendrychowski Stanisław, Topolnicki Kazimierz i Dr. Wierzbowski Jan, zaś na zast. pp. Henisz Emil i Kowacz Karol.

ZE SFER NAUCZYCIELSKICH.

Zjazd Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

W dniu 31. stycznia r. b. obradował Zjazd Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych Z. P. N. S. P., poświęcony zagadnieniom programowo-organizacyjnym regjonalizmu polskiego.

Przy otwarciu Zjazd powziął następującą uchwałę:

W hołdzie świetlanej pamięci Stefana Żeromskiego zjazd Sekcji Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Z. P. N. S. P. uchwala powołać Komitet Obrony Puszczy Jodłowej, którego zadaniem byłoby: a) zorganizować odczyty propagandowe o krajobrazie świętokrzyskim po wszystkich większych miastach polskich oraz szkołach na terenie sandomiersko kieleckim; b) zorganizować wszechstronną propagandę prasową, poświęconą opiece nad Puszczą Jodłową; c) interwenjować w Państwowej Komisji Ochrony Przyrody w kierunku rewizji dotychczasowego stanowiska w sprawie rezerwatu w Świętokrzyskiem; d) skoordynować akcję powyższą z podjętą inicjatywą Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy.

Z porządku dziennego przedstawił p. Dr. Konrad Górski projekt programu ideowego regjonalizmu polskiego w myśl postulatów, ustalonych przez Zarząd i Radę Naukową Sekcji. Zagadnienia społeczno-gospodarcze regjonalizmu zreferował prof. dr. Tadeusz Brzeski. Ożywioną dyskusję zagai przesłany koreferat programowy dr. Jana Gwalberta Pawlikowskiego ze Lwowa.

Zjazd zatwierdził następujący program pracy na rok bieżący:

a) w Zakopanem, w czasie od 15. do 31. lipca r. b. (Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Stanisława Witkiewicza) kurs geograficzny, uwzględniający umiejętność rysowania i czytania map iofotografję w zastosowaniu do badań geograficznych. Wyłoniony przez Zarząd Sekcji Komitet Witkiewiczowski przygotowuje w tym czasie cykl wykładów poświęconych Stanisławowi Witkiewiczowi;

b) w Sandomierzu, w czasie od 2. do 15. sierpnia r. b. (Powszechny Uniwersytet Regjonalny im. Stanisława Konarskiego) kurs samorządowo-społeczny uwzględniający pracę na terenie samorządów: gminnego, miejskiego, powiatowego oraz zagadnienia samorządu gospodarczego;

c) założenie nowych Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych w Wilnie, Rzeszowie i na Podlasiu (Łuków — Siedlce);

d) zjazdy, poświęcone organizacji pracy nad podniesieniem życia gospodarczego, społecznego i umysłowego odnośnych ziem polskich w Wilnie, Radomiu i Tarnowie (w lipcu i sierpniu);

e) wycieczki naukowe; etnograficzną w Sądeczyznę, przemysłowo-gospodarczą na Śląsk Górny i Cieszyński oraz regjonalno-krajoznawczą do Puszczy Kurpiowskiej — w sierpniu.

Zjazd wypowiedział się za podjęciem organizacji „związków rodzinnych", analogicznych do związków: „Podhalan, Puszczan" (Kurpiów) i t. d. i dążeniem do wytworzenia związku związków lokalnych. Podstawą do organizacyjnego działania ma być statut ramowy, uwzględniający koordynację zrzeszeń, instytucyj i t. d. w kierunku podnoszenia wartości zawodowych w ścisłej łączności z odnośną ziemią polską, z myślą o jej wszechstronnym rozwoju gospodarczym, społecznym i kulturalnym.

Zjazd wypowiedział się za zwołaniem Zjazdu członków Sekcji w chwili, kiedy: a) program regjonalizmu polskiego zostanie ogłoszony drukiem, b) ukonstytuowane zostaną na podstawie przyjętego przez Zjazd regulaminu Zarządy lokalne Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Z. P. N. S. P., c) programy szczegółowo kursów, zjazdów i wycieczek, d) statut ramowy dla związków lokalnych (rodzinnych), co ma nastąpić przed 1-ym czerwca roku bieżącego.

Czytajcie „Kurjer Stanisławowski".

MÓWNICA PUBLICZNA.

I znowu refleksje...

Anonimowy autor artykułu w nrze 290. „Kurjera" p. t.: „W sprawie wojsk. przygotowania młodzieży" „pociągnął mię", jak to mówią, „za język" uwagą, że „pracować i charakter mieć muszą i kobiety". Autor ma zupełną słuszność, przecież one wychowują młode pokolenie. Ale czy one są w tym duchu wychowane, żeby w przyszłości z tego wywiązać się mogły? Modne obecnie studjum średnie, jakiemu poświęcają się dziewczęta, zupełnie tą kwestją się nie troszczy i plan nauki w gimnazjach żeńskich niemal niczem nie różni się od planu gimnazjów męskich. Nic więc dziwnego, że produkuje się w ten sposób kategorję kobiet - chłopczyc, które z istotnemi zadaniami kobiety nie mają nic wspólnoge. To iście owczy pęd rodziców, skierowujących swe córki do gimnazjum i przeznaczających je z góry na stanowiska profesorów, lekarzy, techników i t. p. Zbyt mały jednak procent osiąga te stanowiska, reszta przeważnie stanowi typ kobiety wykolejonej.

Ale bo właściwie nikt na serjo o właściwem wychowaniu dziewcząt u nas nie myśli. Jak wszystko, jest ono bezplanowe i bez patrzenia na dalszą metę. Społeczeństwo, jak w kwestji polityki, odnosi się do niego bezkrytycznie i apatycznie, dając sobie narzucać najmniej wskazane kierunki.

A teraz z innej beczki!

Autor powyższego artykułu propaguje ideję fizycznego wychowania młodzieży i przysposobienia wojskowego. Pięknie! ale nie bądźmy obłudni i popatrzmy prawdzie w oczy!

Sądzę, że nie należy myśleć tu wyłącznie o młodzieży, która już obecnie do tego się nadaje, ale znów z uwagą na dalszą metę. Przystępuję więc wprost do rzeczy, nawiązując do słów szan. autora, że „wynik wojny zależy w wysokim stopniu od zdolności narodu dostarczenia rekruta". Prawda! Ale ci rekruci muszą być najpierw urodzeni (żadna jeszcze dotąd fabryka na zamówienie ich nie produkuje — przyp. zecera). Podług zaś dotąd jeszcze obowiązującego porządku muszą być w tym celu zawierane małżeństwa. Ta forma jednak współżycia ludzi obojga płci wobec istniejących stosunków zaczyna stawać się iluzoryczną, nieaktualnym przeżytkiem. Bo i jakże zakładać ognisko rodzinne, gdy się nie ma „chleba w rękach". lub trzeba drżeć, że każdej chwili można tego chleba zostać pozbawionym. Jak je zakładać, gdy przecież dla ludzi cywilizowanych jakaś norma wygód jest niezbędna i dla których, z pobudek kulturalnych, moralnych i hygjenicznych (których lekceważyć nie można) potrzebne jest odpowiednie — mieszkanie.

A dalej — czy nie można nazwać człowieka, nie liczącego się z powyższemi warunkami, lekkomyślnym, jeżeli nie zbrodniarzem. Założenie rodziny — to jest rzecz sumienia i krok bardzo odpowiedzialny! A przecież to, co się nazywa higjeną i zdrowotnem wychowaniem, zależne jest głównie od warunków materjalnych! Cóż przyjdzie rodzicom z tego, że będą ożywieni najlepszemi chęciami i najlepiej rozumieć będą, jak swe dzieci pod względem fizycznym wychowywać mają, gdy nie będą posiadali odpowiednich środków do tego? Tem większą tylko będzie to dla nich udręką i wyrzutem. Z próżnego nie naleje! to daremne! Naturalnie, o ile ktoś nie zechce dopomóc socie w nielegalny lub nieetyczny sposób.

Więc jakiż morał z tego? 1. Dążyć do tego, by wychowanie dziewcząt poprowadzić po linji, dającej gwarancję, iż w przyszłości wywiążą się należycie z obowiązków żony i wychowawczyni pokolenia. 2. Pracować nad stworzeoiem warunków tego rodzaju, żeby założenie rodziny nie było identyczne ze zbrodnią. Żeby stan ludności w Polsce był silny nietylko ilościowo, lecz jakościowo! *En.*

* * *

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo! Upraszam o łaskawe umieszczenie w najbliższem numerze Kurjera Stanisławowskiego w interesie ogólnym następującego apelu.

Mieszkańcy Stanisławowa dotkliwie odczuwają brak kilku rozmieszczonych w różnych częściach miasta specjalnych skrzynek dla poczty miejscowej. Z braku tychże pisma wrzucane do szkrzynek pocztowych ogólnych zostają widocznie wywożone ze Stanisławowa, dokąd wracają z powrotem drogą okrężną i zostaje doręczone z reguły dnia trzeciego, a nieraz i poźniej. Przed dniami kilku zdarzyło się curiosum, że pisma wysłane z Wiednia i ze Stanisławowa pod tą samą datą, zostało w Stanisławowie równocześnie doręczone. Pewień jegomość zaś zaklinał się, że otrzymał równocześnie dwa pisma, wysłane tego samego dnia, jedno z Paryża, a drugie ze Stanisławowa.

W insteresie publiczności miejscowej zechce Zarząd tutejszej poczty *koniecznie możliwie natychmiast zarządzić, by przedewszystkiem na budynku pocztowym przybito jedną specjalną skrzynkę dla pism w miejscu doręczyć się mających.* Z wysokiem poważaniem.

Kupiec.

* *

Demoralizacja.

Niemiłe to sprawy a jednak musi się o nich pisać. — Bardzo uczęszczane ulice Sobieskiego i Zosina Wola są terenem operacyjnym Koryntjanek — wieczorem nie dają ludziom przejść zaczepiając bezczelnie.

Uchwałą Starostwa i Magistratu zakazano im grasować na wymienionych ulicach i jakiś czas był spokój. Teraz znowu się zaroiło od Koryntjanek i dawna plaga wróciła. — Nie daje spać spokojnym mieszkańoom tych ulic — rozdzierające uszy krzyki — tłuczenie szyb i t. p. przyjemności muszą znosić ci co na tych ulicach mieszkają. Przed wojną były domy publiczne — w zaułkach i nikomu to nie szkodziło bo Koryntjanki siedziały w swych lupanarach i były pod kontrolą lekarsko-policyjną. Teraz zniesiono to co Rządy zaborcze uznały jako wprawdzie „malum necessarium". ale w każdym razie korzystniejsze niż włóczenie się przez nikogo niekontrolowanych band Koryntyjskich.

Trudno zakazać pijakowi pić wódkę, bo on ją zawsze skądś wydobędzie, to samo i z tym procederem, rozporządzenia zostają na papierze.

W Polsce skasowano domy publiczne — czy dobrze nie wiem — ale to wiem, że przed wojną można było chodzić całą noc czy to w Warszawie czy w Wiedniu — nie będąc nagabywanym przez Koryntjanki — bo miały swe stałe „locum".

Dziś w Warszawie nie można się odpędzić napastującym na każdym kroku Koryntjankom.

Dział informacyjny Ogniska nauczycielskiego.

Komunikat Ogniska nauczycielskiego w Stanisławowie:

Przypomina się powtórnie o Zwyczajnem (miesięcznem) Zebraniu członków dnia 7. marca, o godzinie 10.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału omawiano działalność następujących sekcyj:

1) W sekcji bibljotecznej nie nastąpiły żadne zmiany, co do czasu wypożyczania książek. (Bibljoteka otwarta w soboty od 6—7 i w niedzielę od 11—12).

2) Czytelnia otwarta na razie w sobotę od godz. 6—7, mieści się w tej sali, gdzie bibljoteka. Czasopisma, z wyłączeniem numerów z ostatniego miesiąca, wypożycza się do domu.

3) Uruchomienie sekcji pedagogicznej z przyczyn od Wydziału niezależnych nastąpi w najbliższym czasie.

W następną sobotę t. j. 13. marca o godz. 7-mej odbędzie się odczyt kol. Radoniewicz Janiny na temat „Szkoła Odrodzenia", — po którym dyskusja. — Goście mile widziani.

NA FUTRA SKÓRKI SUROWE
1-1-478 **wszelkiego rodzaju**
WYPRAWIA
Wład. ŚWISTEL
W STANISŁAWOWIE (Gmach Magistratu).

Z Polskiego Związku Kolejowców.

(Komunikaty P. Z. K.)

Gospodarka kredytami.

Ministerstwo Skarbu zarządziło na mocy ustaw sanacyjnych, miesięczne budżetowanie dla wszystkich działów służby kolejowej. Dotychczas przedkładała każda Dyrekcja z początkiem czerwca preliminarz swoich dochodów i wydatków na rok następny, poczem Ministerstwo zatwierdziło ten preliminarz z większemi lub mniejszemi zmianami tak, że Dyrekcje miały na każdy dział paragraf i pozycje sumaryczne roczne kredyty, któremi operowała wedle uznania i potrzeby. Zasadą główną było, nie przekraczanie — chyba w nadzwyczajnych wypadkach i to skrupulatnie umotywowanych, kredytów rocznych. Dawało to Dyrekcjom wolne i nieograniczone pole gospodarki kredytami w ramach jednego roku. Dziś zwęziły się te ramy do jednego miesiąca, co naturalnie nastręcza wiele trudności i wydaje się — drobiazgowem — do przesady. A jednak tkwi w zarządzeniu ministerjalnem bardzo rozumna myśl, zdążająca do osiągnięcia istotnych oszczędności. Ktoś ujął to bardzo trafną analogją z życiem gospodarczem pojedyńczej jednostki, żyjącej ze stale płatnych, ale zmiennych poborów, Od dawna utartym zwyczajem daje każdy przeciętnie pracownik miesięczne swoje pobory szafarzowi domowemu, to jest żonie, i już jej, mniej lub więcej gospodarna główka, biedzi się w ciągu miesiąca jak to uskutecznić, ażeby budżet domowy zamknąć bez passywów. Sobie zachowuje dany osobnik jedynie kieszonkowe — o ile go na to stać.

Bywają gosposie takie lub owakie. Jedna oszczędza, druga wydaje. Jedna składa pozostałości oszczędzone w pończoszce, mądrzejsza w skrytości przed całym domem i nawet przed sobą w miejskiej kasie oszczędności na 12%, a już taka, która ma specjalną główkę do interesów u pewnych całkiem potrzebnickich na 18, 20 i więcej % — jak się uda. Cóż robić z taką gosposią, która wydaje odrazu wszystko bez przewidywania, iż w ciągu miesiąca może nadejść jak nocny złodziej cicho a nagle, zły przypadek, choroba, nieszczęście, nawiedzające ludzi powojennych częściej o wiele, aniżeli to bywało dawniej w sennych, spokojnych i tak błogo w pamięci wielu zapisanych czasach przedwojennych. Tej mąż wydziela, nauczony srogiem doświadczeniem, co parę dni, starając się możliwie odwlekać, po 5—6—10 zł., które tego samego dnia znikają z domu jak kamfora.

W ten sposób równowaga budżetowa zostaje zachowana w pełni — a jeżeli mąż jest oszczędny i mądry — znajdą się jeszcze zawsze oszczędności wzgl. znachodziły się, ponieważ dziś, przy faktycznem obcięciu poborów o najmniej 30%, nawet największy magik cudotwórca sztuki tej dokazać nie potrafi.

Ministerstwo skarbu, stojąc trzy miesiące temu przed pustką fatalną w kasach, a nie licząc wiele na przychody nierealne, poszło zupełnie słusznie tą samą drogą, jaką idą mężowie mniej opatrznych i gospodarnych gosposi. Budżet roczny daje zanadto szerokie ramy gospodarki i zanadto wiele pokus do wydatków. Wiadomo zaś, że każdy dział służby uważa, jako on to właśnie jest najważniejszy i na nim spoczywa 75% ciężaru całego kolejnictwa. Powiada więc sobie, przez swoich, naczelnika oraz rachunkozdawcę „inne działy wytrzymają, mniej ważne, ale ja, kolumna, pierwszy filar mieć muszę“! A gdy sobie każdy tak powiadał, wyglądał z końcem roku bilans w najlepszym razie według niemieckiego przysłowia: Null von Null bleibt Null.

Obecne miesięczne budżetowanie jest uciążliwe i żmudne — to prawda. Daje jednak mniejsze pole do wydatków i każe się liczyć już nawet z groszami. I tu jednak jest jeszcze wielkie pole do rozumnej oszczędności. Gdy z końcem miesiąca okazuje się, że kredyt miesięczny nie jest wyczerpany, uważa każdy rachunkozdawca za swój najcięższy i najbardziej odpowiedzialny obowiązek wydać go z kretesem aż do spodu, tłumacząc się tak pro foro publico, jak przed własnem sumieniem, że kredyt niewykorzystany, przepadnie! Gdzie przepadnie? Do studni czy w powietrze? Wcale a wcale nie przepadnie, przeciwnie, wróci do kasy skarbowej zkąd wyszedł i umożliwi z końcem roku wydatek inny, konieczny, na który obecnie niema funduszów. I umożliwi również dojście wreszcie do tego, ażebyśmy wiedzieli jak dalece można ramy bez szkody dla całości ścieśnić i w jakich granicach się obracać, ażeby nie być rozrzutnym ale też i nie głupim sknerą. Zachodzi tu jeszcze moment psychologiczny, odzywający się na każdym kroku i każdem polu gospodarstwa naszego. Jest to wzajemna nieufność dzielnicowa, odnośnie do byłego zaboru rosyjskiego, niestety, trzeba to z bolem serca powiedzieć, wcale usprawiedliwiona. Nasze dyrekcje małopolskie przyzwyczajone były do wydatkowania siewnikiem rzędowym, przy któlym ilość ziarna na morg oblicza się na półfunty. Taka i taka rola 80 kg i ani grama wiecej! Dyrekcja byłego zaboru rosyjskiego, szczególnie kresowa wileńska, przyzwyczajone były do wydatkowania siewnikiem szerokorzutnym, wróbel i gawron „tože sotworinje Bože“ trzeba było i im coś zostawić. Zatem 100 kg. a i 120 kg. na morg!

Powiada więc sobie rachunkozdawca małopolski: „jak ja oszczędzę, tamten zabierze, i co mi z tego? Również mylne na wskroś mniemanie. Od tego właśnie jest ministerstwo, ażeby każdemu, o ile dziś możliwe, obciąć i schować na czarną godzinę. Jako pracownicy, biedujemy obecnie w pełnem tego słowa znaczeniu. I tak długo z konieczności będziemy biedowali, dopóty każdy rachunkozdawca nie zda sobie sprawy z tego, że jedynie rozumna i świadoma gospodarka kredytami umożliwi postawienie kolejnictwa na nogi a wraz z niem i nas samych.

Siewnikiem rządowym z wyliczeniem na gramy potrzebnego ziarna na morg, oto wytycznia!

Wróble i gawrony poszukują sobie gdzieindziej pokarmu.

 **NADESŁANE.** 

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Magistrat miasta Stanisławowa.

L. 308. Stanisławów, dnia 16. lutego 1926.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.

Magistrat miasta Stanisławowa ogłasza ponowny przetarg **na dzierżawę prawa poboru opłat za użycie dróg miejskich przy wjeździe do miasta.**

Szczegółowe warunki do przejrzenia i bliższych informacji udziela się w biurze Wydziału III. Magistratu (Drzwi Nr. 11) w godzinach urzędowych.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 9. marca 1926 r. wtorek o godz. 12 w poł. w sali posiedzeń Magistratu.

MAGISTRAT:

3-3-454 **Wacław Chowaniec.**

Podziękowanie.

Dotknięta ciężkim ciosem z powodu tragicznej śmierci męża i ojca starszego posterunkowego śp. Stanisława Zawadzkiego otrzymałam tyle dowodów współczucia i życzliwości, że nie sposób wszystkim z osobna za nie dziękować. Tą drogą więc dziękuję WPanom Kolegom, Przełożonym a w szczególności WPanom Nadkomisarzom Zakrzewskiemu i Gottasowi, komendantom Bębenkowi i Jasińskiemu, jak również wszystkim znajomym za odprowadzenie zwłok na miejsce wiecznego spoczynku, „Bóg zapłać“.

1-1-471 **Żona.**



Położna Pelczarska

ul. Sobieskiego l. 60

przyjmuje Panie na czas słabości wraz z całem utrzymaniem 2-4-440

po cenach bardzo przystępnych.

Sprzedaż okazyjna. Drut kolczasty w zwojach do ogrodzeń w zastępstwie sprzedaje **Stanisław Korytowski** Stanisławów, ul. Sapieżyńska 26. 4-4-436

Sprzedam parcelę 500 m☐ róg ul. Moniuszki i Gołuchowskiego. Wiadomość w Redakcji „Kurjera Stanisławowskiego“. 1-1-470

CEGIELNIA PAROWA

„PATRIA“

Leona i Inż. Emanuela Weingartena w Stanisławowie

poleca cegłę pierwszej jakości wyłącznie wiśniówkę po cenach konkurencyjnych i na warunkach przystępnych. 1-1-476

Biuro zamówień: Stanisławów, ul. Trzeciego Maja l. 31. — Telef. 319.

Ładnego chłopczyka, rz. kat. (1 rok) zdrowego oddam na własność do lepszej bogatej rodziny. Łaskawe zgłoszenia Komorowska Marja u Władysława Serwackiego, Uhrynów górny. 1-1-468

Przepraszam p. Rudolfa Kentla za mimowoli wyrządzoną mu krzywdę, zapytaniem skierowanem 14. lutego b. r. do p. Strömichowej.

1-1-474 **Anna Radek.**

Podziękowanie.

Za troskliwą opiekę w czasie choroby mego męża śp. Inż. arch. Zygmunta Bokuna, składam WP. Dr. Giełczyńskiemu serdeczne podziękowanie. Również Przewielebnemu Duchowieństwu a to: ks. Trzebuni i ks. Rublowi, za odprowadzenie zwłok na miejsce spoczynku, jakoteż WP. Dyr. Żubrowi i radcy Osuchowskiemu za okazane współczucie, oraz WPanom radcy Kuczerze, Szulowi, Medweckiemu i Wiśniewskiemu za oddanie ostatniej usługi zmarłemu, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać“.

1-1-475 **Ludwika Bokunowa.**

HEMOROIDY giną bez doktora i lekarstwa (50-cio letnie doświadczenie). Wysyłam przepis po otrzymaniu 4 zł. pocz. Nowe

1-1-472 **POMORZE,**

J. WIERZBOWSKI

Wydaje Sko wydawnicza: „Kurjer Stanisławowski“. Odpowiedzialny redaktor: Wł. Kwaśniewski. Drukarnia St. Chowańca w Stanisławowie.